

opusdei.org

7 niedziel św. Józefa

Wśród nabożeństw do św. Józefa znajduje się 7 niedziel poprzedzających jego święto.

02-02-2025

Nabożeństwo i kult św. Józefa powstały i rozwinęły się spontanicznie w sercu ludu chrześcijańskiego, który w osobie tego Świętego Patriarchy potrafił odkryć wzór pokory, pracowitości i wierności w pełnieniu własnego powołania. Wśród najbardziej rozpowszechnionych nabożeństw do tego, który uchodził za ojca Jezusa i

był wiernym stróżem Maryi, jest siedem niedziel uprzedzających jego święto. Istnieje zwyczaj rozważania w trakcie każdej z nich jakiegoś aspektu osobowości Świętego Patriarchy i proszenia go o wstawiennictwo, by otrzymać wiele niezbędnych łask.

Pomoc w formacie pdf

Septenna ku czci siedmiu radości i siedmiu boleści Świętego Józefa

Różne modlitwy do św. Józefa

Zamieszczamy rozważania do osobistej modlitwy, zaczerpnięte z książki

Rozmowy z Bogiem. Tom VI:

Uroczystości i święta, ks. *Francisco F. Carvajala*.

1 Niedziela **2 Niedziela** 3 Niedziela **4 Niedziela** 5 Niedziela **6 Niedziela** 7 Niedziela

1 Niedziela Św. Józefa

POWOŁANIE I ŚWIĘTOŚĆ ŚW. JÓZEFA

1. *Największy spośród świętych.*

2. „Bóg przygotowuje ludzi powołanych do jakiegoś dzieła i kieruje nimi w ten sposób, by stali się zdolni do jego wykonania ”.

3. Nasze własne powołanie: „z łaską Pana możemy pokonać wszystkie trudności”.

1 Dzisiaj, według dawnego zwyczaju, rozpoczynamy trwające przez siedem tygodni przygotowanie do uroczystości świętego Patriarchy, który w swej ziemskiej pieczy miał Jezusa i Maryję. Podczas każdej z tych niedziel będziemy starali rozmyślać o życiu św. Józefa i - pełni ufności - będziemy szerzyć nabożeństwo do niego i powierzać się jego opiece.

Jak podaje doktryna katolicka, św. Józef jest, po Maryi, największym świętym w niebie [1]. Pokorny cieśla z Nazaretu przewyższa pod względem łaski i błogosławieństw patriarchów, proroków, św. Jana Chrzciciela, św. Piotra i Pawła, wszystkich apostołów, świętych męczenników i doktorów Kościoła. W I Modlitwie Eucharystycznej (Kanon Rzymski) zajmuje on pierwsze miejsce po Najświętszej Maryi Pannie. Dlatego wierni od wieków śpiewają mu:

Duszo moja, niech pieśń twoja

Głosi Józefowi cześć.

On wybrany, niezrównany,

Więc mu hołdy trzeba nieść.

Z nami chwałę niebo całe

Niech u Bożych złoży nóg,

Że bez miary swoje dary

Na Józefa rozlał Bóg [2].

Temu Świętemu Patriarsze polecali się chrześcijanie wszystkich czasów. Prośby o jego wstawiennictwo wyraża przepiękna *Litania do św. Józefa*, zatwierdzona przez Kościół. Ujmuje ona wszystkie jego przymioty, nazywając go *przesławnym potomkiem Dawida, Światłem Patriarchów (...), przeczystym stróżem Dziewicy (...), wzorem pracujących, ozdobą życia rodzinnego, opiekunem dziewic, podporą rodzin, pociechą nieszczęśliwych, nadzieją chorych, patronem umierających, postrachem duchów piekielnych, opiekunem Kościoła świętego*. Do żadnego innego stworzenia, z wyjątkiem Maryi, nie możemy skierować takich pochwał. Cały Kościół uznaje w św. Józefie swego obrońcę i patrona. Jego orędownictwo jest „ustawicznie potrzebne Kościołowi, nie tylko dla obrony przed pojawiającym się

zagrożeniom, lecz także i przede wszystkim dla umocnienia go w podejmowaniu zadania ewangelizacji świata i nowej ewangelizacji obejmującej «kraje i narody, w których niegdyś (...) religia i życie chrześcijańskie kwitły», a które «dzisiaj wystawione są na ciężką próbę». Aby nieść po raz pierwszy prawdę o Chrystusie lub głosić ją ponownie tam, gdzie została zaniedbana czy zapomniana, Kościół potrzebuje szczególnej *mocy z wysokości* (por. Łk 24, 49; Dz 1, 8) będącej z pewnością darem Ducha Pańskiego, jak również owocem wstawiennictwa i przykładu jego Świętych" [3].

W ciągu tych siedmiu tygodni, podczas których będziemy przygotowywali się do jego święta, możemy odnowić oraz wzbogacić to wspaniałe nabożeństwo i uzyskać wiele łask i ogromną pomoc od Świętego Patriarchy. W tych dniach

będziemy gorliwiej uciekać się do niego, rozmawiać z nim i kochać go. „Kochaj bardzo św. Józefa, kochaj go z całej swojej duszy, gdyż jest tym, który wraz z Jezusem najbardziej miłował Najświętszą Maryję Pannę i który najwięcej obcował z Bogiem, który po naszej Matce najbardziej Go kochał.

- Jest godzien twojej miłości i warto, byś z nim obcował, gdyż jest nauczycielem życia wewnętrznego i wiele może przed Panem i Matką Bożą" [4]. Wykorzystajmy szczególnie podczas tych dni ową moc wstawienniczą, powierzając mu to, co nas niepokoi i prosząc o to, czego najbardziej potrzebujemy.

2 Do św. Józefa można odnieść zasadę podaną przez św. Tomasza z Akwinu w związku z pełnią łaski i świętości Maryi: „Bóg przygotowuje ludzi powołanych do jakiegoś dzieła i

kieruje nimi w ten sposób, by stali się zdolni do jego wykonania" [5].

Dlatego Najświętsza Maryja Panna, powołana do tego, aby być Matką Bożą, obok wolności od grzechu pierwородnego od samego momentu swego poczęcia otrzymała pełnię łaski, która przewyższała ostateczne łaski wszystkich świętych. Maryja, będąca najbliżej źródła wszelkiej łaski, sama korzystała z niego pełniej niż jakiegokolwiek inne stworzenie [6]. A po Maryi nikt nie był tak blisko Niego jak św. Józef, który pełnił rolę Ojca Jezusa. Po Maryi nikt nie otrzymał tak szczególnej misji, jak św. Józef, nikt tak bardzo nie kochał Jezusa i nikt Mu tak nie służył. Nikt inny nie był tak blisko tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. „Józef z Nazaretu w tej właśnie tajemnicy uczestniczył jak nikt inny poza Maryją, Matką Słowa Wcielonego. Uczestniczył wspólnie z Nią, objęty rzeczywistością tego samego

wydarzenia zbawczego. Był powiernikiem tej samej miłości, mocą której Ojciec Przedwieczny *przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa (Ef 1, 5)*" [7].

Dusza Józefa z pewnością była przygotowana przez szczególne dary do pełnienia tak nadzwyczajnego posłannictwa wiernego stróża Jezusa i Maryi. Jakże mogłoby nie być wyjątkowym stworzenie, któremu Bóg powierzył to, co najbardziej kochał na tym świecie? Posługa św. Józefa była misją tak wielkiej wagi, że wszyscy aniołowie razem wzięci nie służyli Bogu tak, jak sam Józef.

Pewien szesnastowieczny autor naucza, że św. Józef uczestniczył w pełni Chrystusa w sposób nawet wybitniejszy i doskonalszy aniżeli Apostołowie, ponieważ „uczestniczył w pełni łaski Bożej w Chrystusie, kochając Go, żyjąc z Nim, słuchając

Go, dotykając Go. Poił się i sycił w obfitym źródle Chrystusa, tak iż w jego wnętrzu utworzyło się źródło tryskające ku życiu wiecznemu.

W sposób szczególny uczestniczył on w pełni łask Najświętszej Maryi Panny: przez swoją oblubieńczą miłość, przez wzajemne podporządkowanie się wspólnym sprawom i przez niesienie wewnętrznej pociechy. Najświętsza Panna nie mogła się zgodzić z tym, aby św. Józef był pozbawiony doskonałości, radości i pociechy. Była pełna dobroci i dzięki obecności Chrystusa i aniołów cieszyła się radościami zakrytymi przed innymi śmiertelnikami. Mogła je tylko przekazywać swemu ukochanemu małżonkowi, ażeby pośród swoich zajęć odczuwał pociechę Bożą. W ten sposób, poprzez tę komunikację duchową ze swym małżonkiem, Matka nienaruszona spełniała

przykazanie Pana, aby byli dwoje w jednym ciele" [8].

O szczęśliwy mężu, święty Józefie - modlimy się w przygotowaniu do Mszy św. - tobie dane było Boga, którego wielu królów chciało zobaczyć, a nie zobaczyli, usłyszeć, a nie słyszeli - nie tylko widzieć i słyszeć, ale również ubierać, tulić, całować i strzec! Módl się za nami [9].

Usłysz nasze wołanie, które w tych dniach do ciebie zanosimy i które składamy w twoje ręce, abyś je przedstawił Jezusowi, który tak bardzo cię kochał i którego tak bardzo kochałeś na ziemi, i teraz kochasz, i wielbisz w niebie. On nie odmawia ci niczego.

21.3 „Bóg przygotowuje ludzi powołanych do jakiegoś dzieła i kieruje nimi w ten sposób, by stali się zdolni do jego wykonania". To twierdzenie w wybitny sposób sprawdza się u św. Józefa, ojca

przybranego Pana Jezusa Chrystusa i
małżonka Maryi.

Świętość polega na realizacji
własnego powołania. U św. Józefa
polegało ono przede wszystkim na
strzeżeniu dziewictwa Maryi przez
zawarcie z nią małżeństwa
prawdziwego, lecz świętego i
dziewiczego. Anioł Pański rzekł:
*Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć
do siebie Maryi, twej Małżonki;
albowiem z Ducha Świętego jest to, co
się w Niej poczęło (Mt 1, 20).* Maryja
była jego małżonką, a Józef kochał Ją
najczystsza i najdelikatniejszą
miłością, jaką tylko możemy sobie
wyobrazić. Jeśli chodzi o stosunek do
Jezusa, Józef czuwał nad Nim,
chronił Go, uczył swego zawodu,
dbał o Jego kształcenie religijne.

Nazywamy go przybranym ojcem
Jezusa, ale ta nazwa nie potrafi w
pełni wyrazić owego tajemniczego i
pełnego łaski związku. Józef

nieprzypadkowo stał się przybranym ojcem Słowa wcielonego, w tym bowiem celu został stworzony i wydany na świat. Jest to najważniejszy element jego przeznaczenia i racja wszystkich otrzymanych łask. To właśnie było jego powołaniem: być przybranym ojcem Jezusa i małżonkiem Maryi; utrzymywać - bardzo często wśród wyrzeczeń i trudności - Świętą Rodzinę.

Józef był tak bardzo święty, ponieważ w sposób niezwykle wierny odpowiedział na łaski otrzymane do wypełnienia tak szczególnej misji. Dzisiaj, mając przed oczyma tego Świętego Patriarchę, możemy się zastanowić nad naszym powołaniem do życia pośród świata i nad niezbędnymi łaskami, których Pan nieustannie nam udziela, byśmy wiernie pełnili swoje powołanie.

Nie powinniśmy zapominać, że „Bóg przygotowuje ludzi powołanych do jakiegoś dzieła i kieruje nimi w ten sposób, by stali się zdolni do jego wykonania”. Czy ulegamy wątpliwościom, kiedy napotykamy trudności w realizacji tego, czego Bóg od nas chce: w utrzymaniu rodziny, w wielkodusznym oddaniu, którego wymaga od nas Bóg, w zachowaniu celibatu apostołskiego, jeżeli Pan zechciał nas obdarzyć tą olbrzymią łaską? Czy powtarzamy sobie: ponieważ mam łaskę Bożą, ponieważ mam powołanie, będę mógł pokonać wszystkie przeszkody? Czy nie załamuję się na widok trudności, pokładając nadzieję w Bogu?

„Zobaczyłeś to jasno: mimo że tylu ludzi nie zna Boga, On jednak zwrócił uwagę na ciebie. Pragnie, byś był fundamentem, płytą kamienną, na której oprze się życie Kościoła. Zastanawiaj się nad tą prawdą, a wyciągniesz wiele praktycznych

wniosków dla twego codziennego postępowania: fundament, płyta kamienna - być może nie lśniąca, ukryta - winna być solidna, nie krucha, winna służyć za podstawę budowli; w przeciwnym razie zostanie odrzucona" [10].

Św. Józef, będąc solidną opoką, na której polegali Jezus i Maryja, uczy nas dzisiaj zdecydowania i mocy w naszym powołaniu. Od tego zależy wiara i radość wielu ludzi. On nam zawsze pomoże w zachowaniu wierności, jeżeli często będziemy polecać się jego opiece. *Sancte Ioseph, ora pro nobis, ora pro me* - możemy mu powtarzać wiele razy w ciągu dzisiejszego dnia.

II Niedziela Św. Józefa

CNOTY ŚW. JÓZEFA

1. *Pokora Świętego Patriarchy.*

2. Wiara, nadzieja i miłość.

3. Jego cnoty ludzkie.

1 Podczas drugiej niedzieli poświęconej św. Józefowi możemy przypatrzeć się cnotom, których wzorem jest dla nas Święty Patriarcha. Przedstawiając go, św. Mateusz pisze:

Mąż Jej, Józef, (...) był człowiekiem sprawiedliwym (Mt 1, 19). Taką właśnie pochwałą i określenie nadaje Ewangelia św. Józefowi: *człowiek sprawiedliwy*. Jego sprawiedliwość nie jest tylko cnotą polegającą na dawaniu każdemu tego, co mu się należy, oznacza ona również świętość, zwyczajne praktykowanie cnót, pełnienie woli Bożej. Pojęcie *sprawiedliwy* w Starym Testamencie oznacza to samo, co w Nowym Testamencie termin

święty. Sprawiedliwym jest człowiek, który ma serce czyste i żywi prawe intencje, a w swoim życiu przestrzega wszystkich przykazań

odnoszących się do Boga, bliźniego i siebie samego. Józef był sprawiedliwy we wszystkich znaczeniach tego słowa. Posiadał on w doskonałym stopniu wszystkie cnoty, prowadząc przy tym życie skromne i nie rzucające się w oczy.

Magisterium Kościoła przypomina nam, że „moralność katolicka nie ogranicza się nigdy do nauczania o unikaniu grzechu; chodzi także o wzrost w cnotach”[11], które udoskonalają człowieka. A Józef jest przykładem praktykowania tych cnót.

Zastanawiając się nad cnotami Świętego Patriarchy, częstokroć zakrytymi przed ludzkimi oczami, lecz jaśniejącymi zawsze w oczach Bożych, powinniśmy pamiętać, iż tych cech osobowości nie doceniają ci, którzy żyją powierzchownie. Częstym zjawiskiem wśród ludzi jest „oddanie się sprawom zewnętrznym i zaniedbywanie życia

wewnętrznego, praca jedynie w godzinach obowiązkowych, stwarzanie pozorów i brak szacunku dla solidności, nadmierna troska o ludzką opinię, a nie o cnoty, jakimi powinniśmy się odznaczać. Cnoty wewnętrzne i ukryte, których nikt i nie widzi, gdyż wszystko dzieje się tylko między człowiekiem a Bogiem, nie tylko nie są praktykowane, lecz nie są nawet rozumiane. Tutaj jednak tkwi cały sekret prawdziwej cnoty. Józef, człowiek prosty, szukał Boga. Józef, człowiek oderwany od rzeczy, spotkał Boga. Józef, człowiek samotny, cieszył się Bogiem. Nasze życie, jak życie tego Świętego Patriarchy, polega na szukaniu Boga w codziennych sprawach, na spotkaniu z Nim, umiłowaniu Go i radowaniu się Jego miłością.

Pierwszą cnotą, którą możemy dostrzec w życiu św. Józefa, jest pokora w obliczu rozpoznania wielkości swego powołania i własnej

nicości. Zapewne nieraz, pod koniec pracy lub w południe, kiedy patrzył na Jezusa będącego w pobliżu, zastanawiał się: dlaczego Bóg wybrał mnie, a nie kogoś innego? Co mam zrobić, skoro otrzymałem od Boga takie zadanie? I zapewne nie uzyskał odpowiedzi, gdyż wybór do konkretnej misji Bożej zawsze jest sprawą Pana. To On powołuje i daje obfite łaski. Powinniśmy pamiętać, że „imię Józef znaczy po hebrajsku *Bóg doda* . Bóg dodaje do świętego życia tych, którzy pełnią Jego wolę, nieoczekiwane wymiary: to, co najważniejsze, to, co nadaje wartość wszystkiemu, to, co Boskie. Do pokornego i świętego życia Józefa Bóg dodał - jeśli mogę tak powiedzieć - życie Maryi Dziewicy i życie Jezusa, Pana naszego. Bóg nigdy nie daje się prześcignąć w hojności. Józef mógłby powiedzieć słowami Najświętszej Maryi Panny, swojej Oblubienicy: *Quia fecit mihi magna qui potens est* , wielkie rzeczy uczynił mi

Wszehmocny, *quia respexit humilitatem*, gdyż wejrzał na moją małość (Łk 1,48-49).

Józef faktycznie był zwykłym człowiekiem, któremu Bóg zawierzył, aby dokonać wielkich rzeczy" [12]. Świadomość tego powołania i wielkości otrzymanej w darze łaski jeszcze bardziej umocniły pokorę Józefa. Jego życie było pełne wdzięczności Bogu i podziwu wobec otrzymanego zadania. Tego samego Bóg oczekuje od nas: abyśmy patrzyli na wydarzenia w świetle własnego powołania przeżywanego w sposób radykalny, abyśmy od czasu do czasu zdumiewali się z tak wielkiego daru Bożego i dziękowali za dobroć Panu, który powołuje nas do pracy w swojej winnicy.

2 Nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze, oddając przez to chwałę Bogu [13]. Mimo że

Józef miał trudności ze zrozumieniem powierzonej mu tajemnicy, jego wiara pozostawała zawsze mocna właśnie dlatego, że był pokorny. Słowo Boże przekazane przez Anioła wyjaśniło mu dziewicze poczęcie Zbawiciela, w które w prostocie swego serca uwierzył. Ale wkrótce pojawiły się nowe ciemności. Józef był biedny, żył z pracy swych rąk, a tu otrzymał objawienie tajemnicy Bożego Macierzyństwa Maryi. Jeszcze biedniejszy był w chwili narodzenia Syna Najwyższego, gdyż nie przyjęto ich w żadnej betlejemskiej gospodzie. Józef jednak wiedział, że owo Dziecię jest Panem, Stwórcą nieba i ziemi. Potem wiara Józefa zostanie na nowo poddana próbie w nagłej ucieczce do Egiptu. Bóg potężny ucieka przed Herodem. Jakże często nasza wiara powinna znajdować potwierdzenie w sytuacjach, w których logika Boża okazuje się inna aniżeli logika ludzka! Św. Józef umiał dostrzec

Boga w każdym wydarzeniu, a do tego była mu potrzebna wielka świętość, owoc ciągłego odpowiadania na otrzymane łaski.

Nadzieja Józefa dała o sobie znać w jego coraz większej tęsknocie za mającym się narodzić Zbawicielem, którym miał się opiekować. Później cnota ta wzrastała z każdym dniem, kiedy patrzył, jak Dziecię Jezus wzrasta u jego boku, i zapewne często się zastanawiał, kiedy ukaże się Ono światu jako Mesjasz. Jego miłość do Jezusa i Maryi, ożywiana wiarą i nadzieją, wzrastała dzień po dniu. Nikt nie kochał ich tak jak on. I miłość tę okazywał w codziennym życiu, w sposobie pracy, w traktowaniu sąsiadów i klientów.

3 ... był człowiekiem sprawiedliwym .
Łaska sprawia, że każdy człowiek osiąga swoją pełnię według planu przewidzianego przez Boga. Nie tylko leczy ona rany ludzkiej natury,

lecz również ją doskonali.

Niezliczone dary, które otrzymał Józef, aby wypełnić misję otrzymaną od Boga i jego doskonała odpowiedź na łaskę uczyniły go człowiekiem pełnym cnót ludzkich i nadprzyrodzonych. „Z opowieści ewangelicznych wnioskujemy o wielkiej osobowości Józefa (...). Ja wyobrażam go sobie jako młodego, silnego, o kilka, być może, lat starszego od Maryi, ale w sile wieku i pełnego ludzkiej energii”- powiedział św. Josemaría Escrivá [14].

Jego sprawiedliwość, jego świętość wobec Boga znajdowały wyraz w jego człowieczeństwie w sposób o wiele pełniejszy niż u innych ludzi. Św. Józef był człowiekiem dobrym w pełnym tego słowa znaczeniu: człowiekiem, któremu inni mogli zaufać, lojalnym wobec przyjaciół i klientów, uczciwym, pobierającym należną zapłatę i sumiennie wykonującym zlecenia. Bóg zaufał

mu do tego stopnia, że powierzył mu swoją Matkę i swego Syna. I nie zawiódł się.

Życie św. Józefa było wypełnione pracą, najpierw w Nazarecie, potem może w Betlejem, w Egipcie, i ponownie w Nazarecie. Wszyscy znali go z jego pracowitości i usłużności, co miało nadzwyczajne znaczenie w kształtowaniu silnego charakteru, który potwierdza się, ilekroć św. Józef pojawi się na kartach Ewangelii. Nie mogło być inaczej, skoro taką gotowością spełniał plany Boże i - jak podaje Ewangelia św. Łukasza - poddawany był trudnym próbom.

Jego zawód w owych czasach wymagał zwinności i sprawności. Cieszą się w Palestynie człowiekiem szczególnie sprawnym i bardzo cenionym. Wyrabiał najróżniejsze potrzebne przedmioty, jak belki, skrzynie na ubrania, stoły, krzesła,

stolnice, jarzma i dzieże. I posługiwał się narzędziami tak różnymi, jak piła, szczotka, strug, pilnik, dłuto ciesielskie, cieślica, młotek Umiał sklejać, zbijać, znał różne gatunki drewna, ich jakość, twardość, wiedział, do czego najlepiej się nadają. Ludzkie i nadprzyrodzone cnoty Józefa można streścić, jak czyni to Ewangelia, w kilku słowach: *był mężem sprawiedliwym* . Wobec Boga i wobec ludzi. Dobrze byłoby, gdyby słowa te można było odnieść do każdego z nas. Tego właśnie oczekuje od wszystkich Bóg. „Wszyscy chrześcijanie... powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości. Doskonałość chrześcijańska ma tylko jedną miarę, tę, że nie ma żadnej" [15].

Sprawiedliwość Józefa wyrażała się w czystym i nienagannym sercu, w duszy nastawionej na pełnienie woli Bożej. Był on przy tym osobą miłą, serdeczną w obejściu z innymi,

wrażliwą na potrzeby swoich przyjaciół i sąsiadów, uprzejmą wobec wszystkich, radosną. Choć Ewangelia nie zapisała żadnego jego słowa, opisała nam jednak jego czyny - proste uczynki życia codziennego, w których odzwierciedlała się jego świętość i miłość, a które powinny być dla nas zwierciadłem, byśmy się w nim często przeglądali, jeżeli mamy, jak ten Święty Patriarcha, uświęcać normalne życie. „Mowa tu w istocie o uświęceniu życia rodzinnego, które powinno stać się udziałem każdego człowieka wedle jego stanu, i do którego drogę wskazuje wzór dostępny dla wszystkich: «Św. Józef jest wzorem dla pokornych, których chrześcijaństwo wynosi do wielkich przeznaczeń; dowodzi on, że aby być dobrym i autentycznym naśladowcą Chrystusa, nie trzeba dokonywać „wielkich rzeczy”, ale wystarczy osiąść cnoty zwyczajne, ludzkie, proste - byle prawdziwe i

autentyczne» (Paweł VI, *Przemówienie*, 19 III 1969)" [16].

III Niedziela Św. Józefa

JÓZEF, MAŁŻONEK MARYI

1. *Małżeństwo Józefa i Najświętszej Maryi Panny. „Stróż dziewictwa”.*

2. Najczystsza miłość Józefa.

3. Ojcostwo Świętego Patriarchy wobec Jezusa.

1 Każdy święty znany jest zwykle z jednej cechy, jednej cnoty, w której praktykowaniu szczególnie się wyróżnia, będąc przykładem dla pozostałych chrześcijan. Dla przykładu, św. Franciszek z Asyżu wyróżniał się swoim ubóstwem, św. Jan Maria Vianney był wzorem kapłaństwa oddanego służbie duszom, św. Tomasz Morus wyróżniał się swoją przykładną postawą obywatelską i mężną wiarą,

która doprowadziła go do męczeństwa. O św. Józefie św. Mateusz mówi nam:

Józef, mąż Maryi (Mt 1, 16). Stąd bierze się jego świętość i jego życiowe posłannictwo. Z wyjątkiem Jezusa nikt nie kochał tak bardzo Najświętszej Panny, nikt też nie strzegł Jej lepiej od św. Józefa.

Opatrzność zechciała, aby Jezus narodził się na łonie prawdziwej rodziny. Józef był nie tylko opiekunem Maryi, lecz również Jej mężem. U Żydów zawarcie małżeństwa składało się z dwóch istotnych aktów oddzielonych od siebie w czasie: zaślubin i wesela. Zaślubiny nie oznaczały zwykłego przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego w przyszłości, lecz stanowiły już prawdziwe małżeństwo. Narzeczony składał w ręce kobiety zadatek i wypowiedziano formułę błogosławieństwa. Od tej

chwili narzeczona nosiła tytuł jej małżonka. Według zwyczaju odstęp czasowy między zaślubinami a weselem wynosił przeciętnie rok. Właśnie w owym czasie Najświętszą Maryję Pannę nawiedził Anioł i w Jej łonie począł się Syn Boży. O tajemnicy Bożej, która dokonała się w Najświętszej Pannie, św. Józef dowiedział się we śnie i został poproszony, aby przyjął Maryję do swego domu. „*Z budziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie (Mt 1, 24).* Wziął Ją razem z całą tajemnicą Jej macierzyństwa, razem z Synem, który miał przyjść na świat za sprawą Ducha Świętego. Okazał w ten sposób podobną jak Maryja gotowość woli wobec tego, czego odeń żądał Bóg przez swego Zwiastuna" [17].

Druga część uroczystości była jakby dopełnieniem kontraktu małżeńskiego i wzajemnego oddania,

które już się dokonało. Małżonkę przyprowadzano do domu oblubieńca wśród wielkiego wesela i szczególnej radości. W oczach wszystkich związek był ważny już od zaślubin, a jego owoc był uznawany za prawowity.

Jednym z istotnych aspektów związku małżeńskiego jest wzajemne prawo małżonków do swoich ciał. Miało to również miejsce w związku Maryi i Józefa (gdyby tak nie było, nie byłoby to prawdziwe małżeństwo), chociaż oni sami, za obopólną zgodą, wyrzekli się korzystania z nich. Wszystko to działo się ze szczególnego natchnienia i dzięki szczególnym łaskom, które Bóg wylał na ich dusze. Wykluczenie tych praw oznaczałoby unieważnienie małżeństwa, ale postanowienie niekorzystania z nich nie powodowało takiego unieważnienia. Wszystko to działo się w atmosferze pełnej delikatności,

którą dobrze rozumiemy, gdy patrzymy na to czystym sercem. Józef, dziewiczy ze względu na Dziewicę, opiekował się Nią z nadzwyczajną delikatnością i czułością. Św. Tomasz podaje różne racje, dla których wypadało, ażeby Najświętsza Maryja Panna pozostawała z Józefem w prawdziwym małżeństwie [18]: żeby uniknąć zniesławienia wobec sąsiadów i krewnych, gdy zauważą, że będzie miała dziecko, żeby Jezus narodził się w prawdziwej rodzinie i był traktowany jako prawowity syn przez tych, którzy nie znali tajemnicy Jego nadprzyrodzonego poczęcia, aby oboje znaleźli u Józefa oparcie i pomoc, aby przyjście Mesjasza było ukryte przed diabłem, aby w Najświętszej Maryji Pannie były równocześnie czczone małżeństwo i dziewictwo. Najświętsza Panna kochała Józefa głęboką i czystą miłością żony. Ona, która dobrze go znała, chce, byśmy szukali w nim

oparcia i siły. W Maryi i Józefie małżonkowie mają doskonały przykład miłości i delikatności. W nich znajdują także swój doskonały obraz ci, którzy oddali Bogu całą swoją miłość *indiviso corde* - niepodzielnym sercem - w celibacie apostołskim lub w dziewictwie przeżywanym w świecie, gdyż „dziewictwo i celibat dla Królestwa Bożego nie tylko nie stoją w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo to dwa sposoby wyrażenia i przeżywania jedynej Tajemnicy Przymierza Boga ze swym ludem" [19].

2 W Nazarecie Józef i Maryja zawarli małżeństwo, tam też dokonała się niewypowiedziana tajemnica Wcielenia Słowa Bożego. Przy zaślubinach Maryja otrzymała wiano - wedle zwyczaju - jakąś niedrogą ozdobę, szaty i meble. Otrzymała

niewielki majątek, w którym była też może mała działka ziemi. Nie było tego wiele, ale kiedy jest się ubogim, tym bardziej ceni się takie rzeczy. Józef jako cieśla z pewnością przygotował dla Niej meble, które sam wyrabiał. Jak to się dzieje w małych wioskach, z ust do ust podawano sobie zapewne wiadomość: „Maryja wyszła za Józefa, cieślę”. Dziewica, chociaż złożyła ze swego dziewictwa ofiarę Bogu, chciała tego ślubu. Małżeństwo z takim mężczyzną jak Józef dawało Jej oparcie i zapewniało spokój. Możemy przypuszczać, że Józef i Maryja we wszystkim pozwolili się prowadzić poruszeniom i natchnieniom Bożym. Do nich, bardziej niż do kogokolwiek innego, można odnieść prawdę, którą przedstawia św. Tomasz: „Sprawiedliwi obywiają się bez wizji Aniołów. Doskonałość ich sprawiała, iż wystarczało im wewnętrzne oświecenie przez Ducha Świętego”

[20]. Bóg patrzył na tę ludzką czułość między Maryją a Józefem i karmił ją swoją łaską.

Kiedy Józef dowiedział się, że dziecko, które Maryja nosi w swoim łonie, jest owocem Ducha Świętego i że jest Ona Matką Zbawiciela, pokochał Ją jeszcze bardziej, ale nie jak brat, lecz czystą miłością małżeńską, tak głęboką, że zbyteczny byłby tu jakikolwiek stosunek cielesny, miłością delikatną, która uczyniła go nie tylko świadkiem dziewiczej czystości Maryi, jak poucza nas Kościół, lecz również jej stróżem. Bóg Ojciec starannie przygotował dziewiczą Rodzinę, w której miał się narodzić Jego Syn Jednorodzony.

Nie jest bynajmniej oczywiste, że Józef był znacznie starszy od Dziewicy, jak to często przedstawiano na płótnach z dobrą intencją zaznaczenia wieczystego

dziewictwa Maryi, gdyż „aby żyć cnotą czystości, nie trzeba czekać na starość lub na brak wigoru. Czystość rodzi się z miłości, ale dla czystej miłości wigor i radość, właściwe młodości, nie są przeszkodą. Młode było serce i ciało Józefa, kiedy poślubił on Maryję; kiedy dowiedział się o tajemnicy Jej Bożego Macierzyństwa, kiedy zamieszkał razem z Nią, szanując Jej nienaruszoność, którą Bóg chciał pozostawić światu jako jeszcze jeden znak swojego przyjscia do ludzi" [21].

Podjmując zagadnienie wieku św. Józefa papież Jan Paweł II nauczał, że „trudność w zrozumieniu wzniosłej tajemnicy ich oblubieńczej komunii sprawiła, iż niektórzy, już od II wieku, twierdzili, że Józef był mężczyzną w podeszłym wieku i uważali go bardziej za opiekuna niż oblubieńca Maryi. Tymczasem należałoby założyć, że nie był on człowiekiem starszym, lecz że jego wewnętrzna doskonałość, będąca

owocem łaski, doprowadziła go do przeżywania z dziewiczym uczuciem oblubieńczej relacji z Maryją" [22].

Niech każdy z nas w takim stanie, do którego Bóg go powołał prosi Świętego Patriarchę o taką miłość, o tę miłość, która oświeca serca, abyśmy mogli z radością wypełniać powierzone nam zadania.

3 Ewangelie nieraz nazywają Józefa *ojcem*. Tak też niewątpliwie zwracał się do niego Jezus wzrastający w naturalnej atmosferze rodziny nazaretańskiej. Ci, którzy znali Jezusa, uważali Go za syna Józefa. Rzeczywiście pełnił on rolę ojca Jezusa, nadając Mu imię, opiekując się Nim podczas ucieczki do Egiptu, wybierając miejsce zamieszkania po powrocie. I Jezus był posłuszny Józefowi jako ojcu, *poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany* (Łk 2,51).

Jezus został cudownie poczęty za sprawą Ducha Świętego i zrodził się z woli Bożej przy zachowaniu dziewictwa Józefa i Maryi. Bóg chciał, aby Jezus narodził się w rodzinie i był poddany ojcu i matce, którzy by Go pielęgnowali. I tak jak na Jego Matkę wybrał Maryję, tak też na Jego ojca wybrał Józefa. Każde z nich miało do wypełnienia wobec Niego swoje zadanie.

„Samo w sobie jest rodzicielstwo potwierdzeniem miłości (...). Stanowi w życiu każdego taką «nowość» i takie bogactwo, że nie można do niego przybliżyć się inaczej, jak «na kolanach»" [23]. Te słowa Ojca Świętego Jana Pawła II odnośnie każdego rodzicielstwa znajdują pełniejsze odbicie w ojcostwie św. Józefa. Św. Józef żywił wobec Jezusa prawdziwie ojcowskie uczucia. W tym ochoczym i właściwie przygotowanym sercu łaska rozpałała żarliwą miłość wobec Syna Bożego i

swojej małżonki, większą nawet niż gdyby chodziło o naturalnego syna. Józef opiekował się Jezusem, kochając Go jako syna i wielbiąc jako swego Boga. A mając stale przed oczyma widok Boga, który udziela światu swej nieskończonej miłości, starał się coraz bardziej Go kochać i oddawać się Mu z coraz większą wielkodusznością. Poświęcił Mu bez zastrzeżeń swój czas, swoje siły, swe niepokoje, swoje troski. Nie oczekiwał innej nagrody aniżeli możliwość coraz doskonalszego poświęcenia Mu swego życia. Jego miłość była zarazem słodka i stanowcza, spokojna i żarliwa, wzruszająca i czuła. Możemy go sobie wyobrazić, jak brał w ramiona małego Jezusa, kołysząc Go i śpiewając Mu piosenki, jak układał Go do snu, jak robił dla Niego zabawki, jak po prostu przebywał z Nim, darząc Go pieścizotami i otaczając Miłością. Żył w ciągłym zdumieniu, że Syn Boży zechciał być

również jego synem. Prośmy go, aby nauczył nas kochać Jezusa i przebywać z Nim stale, tak jak on.

IV Niedziela Św. Józefa

ZMARTWIENIA I RADOŚCI (I)

1. Pan zawsze oświeca tych, którzy działają z prawą intencją. Tajemnica dziewiczego poczęcia Maryi.

2. Narodzenie Jezusa w Betlejem.
Obrzezanie.

3. Proroctwo Symeona.

1 Kiedy przypatrujemy się życiu Józefa, odkrywamy, że było ono pełne bólu i pocieszenia, cierpień i radości. Co więcej, Pan przez jego życie chciał pouczyć nas, iż szczęście nigdy nie jest oddalone od Krzyża, i że gdy ciemności i cierpienia znosi się w duchu nadprzyrodzonym, wkrótce w duszy pojawia się jasność

i pokój. U boku Chrystusa cierpienia zamieniają się w radość.

Ewangelia mówi nam o pierwszym smutku i pierwszej radości Świętego Patriarchy. Św. Mateusz pisze: *Po zaślubinach Matki Jego, Maryi z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego (Mt 1,18).* Józef doskonale znał świętość swojej małżonki, niezależnie od oznak jej macierzyństwa. I to postawiło go w sytuacji zakłopotania i wewnętrznej ciemności. Nikt nie znał tak jak on ogromu cnót i dobroci serca Maryi i nikt nie kochał Jej tak wielką miłością ludzką, czystą, najczystsza, bez miary. A ponieważ był sprawiedliwy, czuł się zobowiązany postępować według prawa Bożego. Aby uniknąć publicznego zniesławienia Maryi, postanowił opuścić Ją potajemnie. Było to dla Niego - i dla Maryi - najcięższą próbą rozdzierającą mu serce.

Lecz tak jak ogromny był ból, jaki odczuwał pośród tych ciemności, podobnie niezmierna była radość, kiedy do jego duszy wstąpiło światło. Powziąwszy tę myśl nie rozumiał jeszcze tych spraw, a jego dusza była pozbawiona światła. Wtedy Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: *Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki; albowiem z Ducha świętego jest to, co się w Niej poczęło* (Mt 1, 20).

Rozproszyły się wszystkie wątpliwości, wszystko znalazło swoje wyjaśnienie. Jego dusza napełniona pokojem przypominała teraz jasne i czyste niebo po przejściu olbrzymiej, groźnej burzy. Otrzymał dwa skarby Boże: Jezusa i Maryję, które będą stanowić rację jego życia. Została mu dana najukochańsza i najgodniejsza małżonka, która jest Matką Boga, i Syn Boży, który stał się jego synem, będąc również synem Maryi. Józef jest już innym człowiekiem: „stał się szczególnym powiernikiem

tajemnicy od wieków ukrytej w Bogu (por. *Ef* 3, 9)" [24].

Owa pierwsza boleść i pierwsza radość pouczają nas, że Pan zawsze oświeca tego, kto w obliczu sytuacji, które wykraczają poza ludzki rozum, postępuje z prawą intencją i ufnością w swego Ojca, Boga. Nie zawsze jesteśmy w stanie zrozumieć plany Boga, Jego konkretne zrzędzenia, przyczyny wielu zdarzeń, lecz jeśli będziemy Mu ufać, wówczas po ciemnościach nocy zawsze nastanie jasność jutrzeńki. A wraz z nią radość i pokój duszy.

2. Po upływie kilku miesięcy Józef w towarzystwie Maryi udaje się do Betlejem, aby się dać zapisać, zgodnie z rozporządzeniem Cezara Augusta. Przybyli do tego miasta po trzech lub czterech dniach drogi, oboje bardzo zmęczeni, a w sposób szczególny Najświętsza Maryja Panna ze względu na stan

błogosławiony, w którym się znajdowała. I tam, w mieście swoich przodków, nie znaleźli dla siebie miejsca. Nie było dla nich miejsca w gospodzie ani w domach, do których Józef pukał z prośbą o gościnę dla Syna Bożego, znajdującego się w najczystszej łonie Maryi. Zapewne z trwogą w sercu Józef szedł od domu do domu, opowiadając tę samą historię: przybyliśmy z daleka, moja żona ma rodzić. Dziewica, stojąc o kilka metrów dalej, może przy osiołku, na którym przebyli znaczną część drogi, słyszała przy każdej bramie taką samą odmowę. Czy możemy wnikać w duszę św. Józefa, by odczuć, jak wielki jest jego smutek? Jakież ból mogła przeżywać jego zmęczona małżonka w zakurzonych sandałach i ubraniu!

Prawdopodobnie ktoś wskazał im naturalne jaskinie znajdujące się przy wyjściu z miasta. I Józef skierował się ku jednej z nich,

służącej za stajnię, a za nim poszła Najświętsza Panna, która ze zmęczenia nie mogła uczynić ani kroku dalej. *Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie (Łk 2, 6-7).*

Z chwilą, gdy Maryja wzięła na ręce Syna Bożego, który od tej chwili był również jego synem, Józef całkowicie zapomniał o wszystkich cierpieniach. Całował Go i wielbił. I wśród tak wielkiego ubóstwa i prostoty zastępy niebieskie wysławiały Boga, mówiąc: *Chwała Bogu na wysokościach (Łk 2, 13-14).* Także Józef uczestniczył w tej niewypowiedzianej radości Tej, która była jego małżonką, precudnej kobiety, która została mu powierzona. Widział, jak Dziewica patrzyła na swego Syna, oglądał Jej szczęście, Jej wylewną miłość, wszystkie Jej pełne delikatności gesty.

Ten smutek i ta radość uczą nas, iż warto służyć Bogu pomimo trudności, ubóstwa i cierpienia. Samo spojrzenie Najświętszej Panny z nawiązką wynagrodzi nam owe drobne, a niekiedy może nieco większe cierpienia, przez które musimy przejść, służąc Bogu.

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki] (Łk 2, 21). Przez ten obrzęd każdy potomek męski włączany był do ludu wybranego. Dokonywał tego ojciec lub inna osoba w domu rodzicielskim albo w synagodze. Przy obrzezaniu nadawano dziecku imię. O ile dla Żydów nadanie imienia miało specjalne znaczenie, to imię Jezus, które oznacza Zbawiciela, zostało nadane przez anioła, który powiedział: *Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów (Mt 1, 21).*

Trójca Przenajświętsza postanowiła, że Syn przybędzie na ziemię i odkupi nas pod znakiem cierpienia. Trzeba było, ażeby nadanie imienia - które oznaczało misję, jaką miał wypełnić - wiązało się z początkiem cierpienia. Łącząc więc gest ze słowem, Józef zapoczątkował tajemnicę Odkupienia, powodując wylanie pierwszych kropli odkupieńczej krwi, która pełnię owoców przyniesie podczas bolesnej Męki. To Dziecię, które płakało, otrzymując swe imię, rozpoczęło w tym momencie swoją misję Zbawiciela. Na widok tej pierwszej krwi św. Józef cierpiał, gdyż, znając Pismo Święte, wiedział, jakkolwiek w sposób ukryty, że pewnego dnia Ten, który jest jego synem, przeleje swą odkupieńczą krew aż do ostatniej kropli, aby do końca spełnić to, co oznaczało Jego imię. Napełnił się także radością, gdy wziął Go w ramiona, ponieważ mógł odtąd nazywać Go imieniem Jezus, które

później tylekroć będzie powtarzał z szacunkiem i miłością. Zawsze będzie pamiętał, jaką tajemnicę kryje w sobie to imię.

3 *Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby przedstawić Panu (Łk 2, 22).* Tam, w świątyni, nastąpiło oczyszczenie Maryi z nieczystości, rzecz jasna w sensie formalnym, ponieważ faktycznie jej nie podlegała, oraz przedstawienie Jezusa i złożenie okupu, jak to nakazywało Prawo Mojżesza. Do Świątyni na spotkanie ze Świętą Rodziną przybył, prowadzony przez Ducha Świętego, sprawiedliwy starzec. Z największą radością wziął on w swoje ręce Mesjasza i wielbił Boga.

Symeon zapowiedział im, że Dziecię to stanie się kiedyś znakiem, któremu ludzie będą się sprzeciwiać, ponieważ znajdą się tacy, którzy z

uporem będą Chrystusa odrzucać. Zaznaczył też, że Maryja będzie ściśle związana z odkupieńczym dziełem Syna, a Jej duszę przeniknie miecz. Miecz, o którym mówił Symeon, wyraża udział Maryi w cierpieniach Syna, niewypowiedziany ból, który przeszyje Jej duszę. Maryja natychmiast przeczuła ogrom Ofiary swego Syna, a zarazem swojej ofiary. Była to boleść olbrzymia przede wszystkim dlatego, że już w owej chwili, w której zostaje powołana na Współodkupicielkę, Maryja wie, iż niektórzy nie zechcą uczestniczyć w łaskach płynących z Ofiary Jej Syna. Zapowiedź Symeona, „miecz w sercu Maryi – i, dodajmy natychmiast, w sercu Józefa, który stanowi z Nią jedno, *cor unum et anima una* - jest obrazem walki u boku Jezusa lub przeciwko Niemu. Maryja staje się w ten sposób postacią niekończącego się dramatu, którym będzie historia ludzkości. Dla nas jednak oczywiste jest, że również Józef jest z nim

związany tak ściśle, jak tylko życie ojca może być związane z życiem syna, i tak jak wierny i kochający mąż może być związany ze wszystkim, co dotyczy jego małżonki" [25].

Tego dnia odsłoniła się nieco przed Józefem zasłona zaciągnięta nad tajemnicą Zbawienia, którego dokona to powierzone mu Dziecię. Poprzez to okno duszy oglądał on cierpienie swojego Syna i małżonki i uczestniczył w nim. Nigdy już nie zapomni słów usłyszanych tego ranka w Świątyni.

Obok tego bólu pojawia się radość z zapowiedzi powszechnego zbawienia: Jezus został postawiony wobec wszystkich narodów, ma być światłem na oświecenie pogan i chwałą Izraela. Nie może być większego bólu niż ten spowodowany sprzeciwem wobec łaski; żadna też radość nie da się

porównać z radością na widok dokonującego się dzisiaj Odkupienia i mnóstwa ludzi zbliżających się do Chrystusa. Czyż nie doświadczyliśmy ogromnej radości, kiedy nasz przyjaciel na nowo zbliżył się do Boga w Sakramencie Pokuty albo postanowił całe swoje życie bez reszty oddać Bogu?

„O Najświętsza i Najukochańsza Dziewico! - módlmy się do Matki Bożej - pomóż nam dzielić cierpienia Jezusa, jak Ty to czyniłaś, i odczuwać w naszym sercu głęboki wstręt do grzechu, gorętsze pragnienie świętości, hojniejszą miłość do Jezusa i Jego Krzyża, abyśmy, jak Ty, wynagradzali Mu przez naszą żarliwą i współczującą miłość Jego olbrzymie cierpienia i upokorzenia" [26]. Św. Józefie, nasz Ojciec i Panie, dopomóż nam przez Twoje potężne wstawiennictwo prowadzić do Jezusa wielu, którzy się oddalili lub nie są tak blisko, jak On tego pragnie.

V Niedziela Św. Józefa

ZMARTWIENIA I RADOŚCI (II)

1. *Ucieczka do Egiptu.*

2. Powrót do Nazaretu.

3. Zgubienie i odnalezienie Jezusa w Świątyni.

1 Pewnego dnia, kiedy Święta Rodzina prawdopodobnie zamieszkała już w jakimś skromnym domu betlejemskim, nieoczekiwanie i ku wielkiemu zdumieniu Maryi i Józefa odwiedzili ją Mędrcy, którzy przynieśli dary dla Bożego Dziecięcia. Natychmiast jednak, gdy tylko osobistości te odjechały, Anioł Pański objawił się we śnie Józefowi i powiedział mu: *Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić (Mt 2, 13).*

Po wielkiej radości, płynącej z odwiedzin uczonych mężów, trzeba było porzucić dopiero co urządzonego dom i klientów, których Józef zdobył już sobie w Betlejem, i udać się do obcego i nieznanego kraju z obawy przed Herodem, który szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić. Kolejny raz widzimy tu światła i cienie, które Bóg tyle razy zsyła swoim wybranym: obok niewyobrażalnych radości występują wielkie cierpienia. Bóg nie chce, aby Jego wybrani stronili od radości ani też od Krzyża. „Dobrotliwy Bóg – podkreśla św. Jan Chryzostom, komentując ten fragment – dołączył do tych przykrości również przyjemność, co czyni względem wszystkich świętych: nie zsyła na nich ani ciągłego niebezpieczeństwa, ani ciągłego spokoju, lecz przeplata życie sprawiedliwych jednym i drugim. (...) Tak i tu uczynił" [27].

Święta Rodzina natychmiast wyruszyła w drogę, jak nakazał anioł. Wzięli ze sobą tylko to, co było niezbędne w podróży. Ponieważ Józef był ubogi, łatwo było mu wyruszyć na pierwszy znak. Jego majątek nie stanowił dla niego żadnej przeszkody! Nie było niczego, co trzymałoby go w tym miejscu, żadnego *impedimenta*, jak można by to określić po łacinie. Bierze on po prostu swoją laskę podróżną, swój skromny zaprzęg - jak podaje tradycja: osiołka - i na nim wraz z Maryją i Dzieciątkiem udaje się w drogę. Dzięki temu ubóstwu pozostaje niezauważony. A prócz ubóstwa praktykuje w stopniu najwyższym pokorę i posłuszeństwo, jest posłuszny rozkazom z nieba bez zwlekania i narzekań. Tymczasem w okolicy, którą opuścili, wiele dzieci poniżej dwóch lat oddało swoje życie za Jezusa nawet o tym nie wiedząc. Męczeństwo to natychmiast otworzyło im bramy niebieskie.

Teraz cieszą się szczęściem wiecznym, oglądając Świętą Rodzinę. Ich matki zaś uświęciły się przez ból duszy, który stał się narzędziem ich zbawienia.

Św. Józef, na początku nie wiedząc nawet, czy jutro będzie miał za co nakarmić Świętą Rodzinę, musiał na nowo budować ognisko domowe. Po pewnym czasie wszystko się ułożyło, gdyż dołożył on wszelkich starań, aby tak było. Chociaż znajdował się na obcej ziemi, przez cały ten czas, może nawet przez lata, Józef doświadczał radości przebywania z Jezusem i Maryją, która będzie mu towarzyszyć do końca życia. Może po latach, mieszkając już ponownie w Nazarecie, będą wspominali te czasy jako „lata egipskie”. Będą opowiadać o zmartwieniach i trudach tej podróży oraz pierwszych miesięcy życia w Egipcie, ale także o pokoju, którym cieszyli się jako rodzice na widok Jezusa wzrastającego i

uczącego się z ich ust pierwszych modlitw.

W życiu Jezusa od samego początku pojawia się Krzyż, a we wszystkich cierpieniach trwają wraz z Nim osoby, które najbardziej kochał, i które kochały Jego: Maryja i Józef. Święty Patriarcha cierpiał, ale nie niecierpliwił się z powodu trudnych do zrozumienia planów Bożych. My także nie powinniśmy dziwić się nadmiernie z powodu przeciwności, cierpienia lub niesprawiedliwości ani nie powinniśmy tracić przez to pogody ducha. Wszystko to przewidział Bóg.

Prymas Tysiąclecia tak pisał o tych wydarzeniach: „Zwykły człowiek, który dotąd nie miał do czynienia z duchami i aniołami, wchodzi naraz w osobliwe kontakty.

Prawdopodobnie chciał on po prostu heblować, rąbać, sklejać, zbijać deski. Chciał wytwarzać zwykłe sprzęty

użytku domowego, a tu naraz musi lecieć do Egiptu. Potem Jerozolima, Nazaret i tak w kółko...(...). Wstać, wziąć, iść - wstać, wziąć, wracać! Już nie ma jego życia, nie ma jego maluczkiego ideału. Został wplątany w wielkie sprawy Boże, chociaż nigdy przedtem o tym nie myślał i takich ambicji nie posiadał. Przy tym wszystkim Józef był małomówny, cichy, uważny, nadśłuchujący. A Pan Bóg lubi przeszkadzać takim ludziom nawet we śnie. Coś im tam opowiada... Józef wolałby jednak spokojnie spać, jak tylu innych ludzi śpi spokojnie we własnym łóżku, jak tylu innych ludzi - a tu wtrąca się jakaś Siła i ciągle wyrzuca go z legowiska, pokazując różne drogi i przynaglając: idź, idź... dalej, dalej, dalej...! Oto Józef" [28].

2 Święta Rodzina pozostała w Egipcie aż do śmierci Heroda. *A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie i rzekł:*

Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia (Mt 2, 19). Tak też uczynił Józef; ale „w różnych okolicznościach swego życia nie przestawał samodzielnie myśleć ani też odczuwać brzemienia ciężącej na nim odpowiedzialności. Przeciwnie - w służbę wiary wprzęga on całe swe ludzkie doświadczenie. Wracając z Egiptu, gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaus w miejsce swego ojca Heroda, bał się tam iść. Józef umiał postępować według Bożych planów, a na potwierdzenie tego, że Bóg oczekuje od niego właśnie tego samego, otrzymuje wskazówkę, by udać się do Galilei, i udaje się do miasta zwanego Nazaret.

Józef raz jeszcze pozostawia swój dom i ma zamiar udać się do Judei, prawdopodobnie do Betlejem, skąd wyruszyli do Egiptu. Ale Bóg Ojciec również przy tej okazji nie oszczędza

trudności i lęku tym, których kochał najbardziej na ziemi. Po drodze Józef dowiedział się zapewne, że w Judei panuje Archelaus, o którego wybujałej ambicji i okrucieństwie było tak samo głośno, jak o jego ojcu. A on miał ze sobą skarb zbyt cenny, żeby narażać go na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, więc bał się tam iść. Kiedy tak zastanawiał się, gdzie ze względu na Jezusa najlepiej byłoby się osiedlić, został uprzedzony we śnie i udał się do Galilei. Dobro Jezusa zawsze stanowiło główny motyw jego decyzji. W Nazarecie spotkał swych dawnych przyjaciół i krewnych, zadomowił się na nowej ziemi, swojej ziemi, i przeżywał wraz z Jezusem i Maryją lata szczęścia i spokoju.

Prośmy Maryję i Józefa o to, abyśmy umieli właściwie wykorzystywać przeciwności i trudności życia, i byśmy nie upadali na duchu, jeżeli, chcąc być bliżej Jezusa, będziemy

musieli być bliżej Krzyża, który jest błogosławieństwem i znakiem umiłowania Bożego. O, Panno Najświętsza, któraś potrafiła wydobyć tyle dobra ze swego pobytu na obcej ziemi, pomóż nam korzystać z życia na tym łez padole! Abyśmy za Twoim przykładem ofiarowali Bogu nasze zajęcia, udręki i cierpienia, aby Jezus Chrystus władniej rządził w naszych duszach i duszach naszych bliskich. Prośmy św. Józefa, byśmy byli mocni pośród trudności, patrząc zawsze na Jezusa, który również jest bardzo blisko nas. On będzie naszą siłą.

3 Jako jedną z boleści i radości Józefa rozważamy zaginięcie i odnalezienie Jezusa w Świątyni. Prawo nakazywało, ażeby wszyscy Izraelici odbywali pielgrzymkę do Świątyni Jerozolimskiej podczas trzech głównych świąt: Paschy, Pięćdziesiątnicy i Namiotów. Nakaz ten obowiązywał każdego począwszy

od dwunastego roku życia. Jeśli ktoś mieszkał w odległości większej niż jeden dzień drogi, wystarczało, ażeby udawał się na jedno z tych świąt. Prawo nie mówiło nic o kobietach, lecz zwyczajowo towarzyszyły one mężom. Maryja i Józef, jako dobrzy Izraelici, udawali się co roku do Jerozolimy na święto Paschy. Kiedy Jezus ukończył dwanaście lat, poszedł do Jerozolimy ze swymi rodzicami. Jeżeli podróż trwała dłużej niż jeden dzień, wówczas różne rodziny łączyły się razem i wspólnie podążały dalej. Jerozolima znajdowała się w odległości czterech lub pięciu dni drogi od Nazaretu. Po zakończeniu święta, które trwało tydzień, małe karawany opuszczały miasto, aby spotkać się poza miastem i wyruszyć w drogę powrotną do swoich domostw. Mężczyźni szli w jednej grupie, kobiety - w drugiej; dzieci odbywały podróż albo w jednej, albo w drugiej grupie. Mężczyźni i kobiety zbierali się

razem wieczorem na wspólny posiłek.

Kiedy Maryja i Józef spotkali się pod koniec pierwszego etapu podróży, od razu zauważyli brak Jezusa. Z początku myśleli, że szedł z inną grupą i udali się na Jego poszukiwanie. Nikt jednak nie widział Jezusa podczas drogi! Cały następny dzień minął im na wypytywaniu się o Dziecię. Przez cały dzień szukali Go wśród krewnych i znajomych. Nikt spośród nich nie miał jednak najmniejszego pojęcia, co się stało. Maryja i Józef byli pełni trwogi i bólu. Co mogło się stać? Owa noc przed powrotem do Jerozolimy była dla nich zapewne koszmar. Następnego dnia, wczesnym rankiem, powrócili do Jerozolimy i tam wszędzie pytali o Niego. Gdzie jest Jezus? Co mogło się stać? Pytają, opisują, jak wyglądał, ale nikt nic nie wie. Szukają dalej - on ze zmartwioną twarzą, ona

zgarbiona od boleści, ucząc przyszłe pokolenia, jak należy postępować w przypadku nieszczęścia utraty Jezusa.

Może najgorsze w tym wszystkim było milczenie Boga. Ona, Dziewica, była umiłowana przez Boga; on, Józef, został wybrany, aby czuwał nad nimi i również on doświadczył interwencji Boga w ludzkich sprawach. Dlaczego po dwóch dniach wołania do nieba, nieprzerwanych poszukiwań pełnych coraz większej trwogi, niebo pozostaje głuche na ich błagania i cierpienia? Czasami Bóg milczy w naszym życiu i wydaje nam się, że Go utraciliśmy. Nieraz z powodu własnej winy; kiedy indziej wydaje się, iż ukrył się, abyśmy Go szukali. „Jezu, obym Cię już nigdy nie utracił...” [29] - mówmy do Niego w głębi swego serca.

Trzeciego dnia, kiedy zdawało im się, że zostały już wyczerpane wszystkie

możliwości, odnaleźli Jezusa. Wyobraźmy sobie, jaka radość ogarnęła dusze Maryi i Józefa, jak promieniały ich twarze, gdy powracali do domu ze źródłem swej radości, z samym Bogiem, który się zgubił i którego odnaleźli. Prowadzili Syna za ręce, jakby bali się utracić Go jeszcze raz. Cieszyli się bardzo z Jego obecności. Owe trzy dni, pełne goryczy i bólu, wydawały im się wiecznością.

„Jezu, obym Cię już nigdy nie utracił...”. Prośmy św. Józefa, byśmy nigdy nie utracili Jezusa z powodu grzechu, aby naszego spojrzenia nie przyćmiła letniość, abyśmy jasno widzieli Jego oblicze. Prośmy go, aby nas nauczył szukać Jezusa ze wszystkich sił, jeżeli kiedyś spotka nas nieszczęście Jego utraty.

VI Niedziela Św. Józefa

**ŚMIERĆ I WYNIESIENIE DO CHWAŁY
ŚW. JÓZEFA**

1. Śmierć Świętego Patriarchy w bliskości Jezusa i Maryi. Patron dobrej śmierci.

2. Uwielbienie św. Józefa.

3. Prośba o powołania.

1 Jakże szczęśliwy, jakże pełny łaski Ten, co zasłużył, by przy jego zgonie Chrystus z Maryją swoją obecnością Spokój mu nieśli [30]. Dla Józefa nadeszła godzina opuszczenia tego świata, a wraz z nim jego skarbów, Jezusa i Maryi, powierzonych jego opiece. Tych, którym w życiu pomagał swoją codzienną pracą. Z troszczył się o Syna Bożego, przekazał Mu swój warsztat i niezliczone sprawy, które ojciec skrupulatnie i drobiazgowo objaśnia synowi. Zakończył pełnienie roli ojca, którą nadzwyczaj wiernie sprawował. Zakończył powierzone mu dzieło.

Nie wiemy, w jakiej dokładnie chwili nastąpiła śmierć świętego Patriarchy. Po raz ostatni pojawia się on na kartach Ewangelii, gdy Jezus ma dwanaście lat. Wydaje się również pewne, że śmierć jego miała miejsce, zanim Jezus rozpoczął swą działalność publiczną. Kiedy powrócił do Nazaretu, aby tam nauczać, ludzie pytali bowiem: *Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?* (*Mk 6, 3*). Zwykle nie odnosiło się syna bezpośrednio do matki, działo się tak dopiero wtedy, kiedy umierała głowa rodziny. Kiedy na początku działalności publicznej Jezusa zaproszono Maryję na ucztę weselną do Kany, również nie było mowy o Józefie, co zgodnie z ówczesnymi obyczajami byłoby niemożliwe, gdyby Święty Patriarcha jeszcze żył. Nie wspomina się też o nim w ciągu całego trwania publicznej działalności Jezusa. Mieszkańcy Nazaretu pewnego razu nazwali Jezusa synem cieśli, co może

oznaczać, iż nie upłynęło wiele czasu od jego śmierci, skoro go jeszcze wspominali. Józef nie pojawia się również w chwili, kiedy Jezus umiera na Krzyżu, a Jezus powierza swoją Matkę umiłowanemu uczniowi. Badacze Pisma świętego zgodnie przyznają, że śmierć Józefa nastąpiła na krótko przed rozpoczęciem publicznej działalności Jezusa.

Józef nie mógł mieć piękniejszej śmierci, skoro umierał w towarzystwie Jezusa i Maryi, którzy troskliwie nad nim czuwali. Jezus pocieszał go, mówiąc o życiu wiecznym, Maryja otoczyła go najczulszą opieką. „Podczas agonii Józefa Jezus darzył go synowską czułością. Zapewne mówił do niego, iż to oddzielenie się nie potrwa długo, że wkrótce znowu się zobaczą. Zapewne mówił mu o ucście niebieskiej, na którą zaprasza go Ojciec Przedwieczny: «Sługa dobry i wierny, skończył się dzień pracy dla

ciebie. Wejdz do niebiańskiego domu, gdzie otrzymasz swoją zapłatę. Gdyż byłem głodny, a dałeś mi jeść. Nie miałem mieszkania, a przyjąłeś mnie. Byłem nagi i przyodziałeś mnie...»" [31].

Jezus i Maryja zamknęli Józefowi oczy, przygotowali jego ciało do pogrzebu. Jezus, który później będzie płakał przy grobie swego przyjaciela Łazarza, zapewne wylewał łzy nad ciałem tego, który przez tyle lat żył tylko dla Niego i Jego Matki. A ci, którzy widzieli Go płaczącego, wypowiadali być może te same słowa, co później w Betanii: Popatrzcie, jak go kochał!

Jest rzeczą naturalną, iż św. Józef został ogłoszony Patronem dobrej śmierci, gdyż nikt nie miał śmierci łagodniejszej i bardziej pogodnej aniżeli On. Zwracajmy się do niego, kiedy pomagamy innym w ostatnich chwilach ich życia. Prośmy go o

pomoc, ażeby poprowadził nas za rękę przed oblicze Jezusa i Maryi, kiedy przyjdzie nam udać się do Domu Ojca.

2 Św. Józef, po Najświętszej Maryi Pannie, cieszy się największą chwałą, co odpowiada jego świętości na ziemi, kiedy spalał się bez reszty dla Syna Bożego i Jego Najświętszej Matki. Z drugiej strony, „skoro Jezus czcił za życia Józefa bardziej od wszystkich innych, z pewnością postawił go też ponad wszystkimi po jego śmierci” [32].

Natychmiast po śmierci dusza św. Józefa powędrowała na łono Abrahama, gdzie patriarchowie i sprawiedliwi wszech czasów oczekiwali na odkupienie, które się już rozpoczęło. Tam też może opowiedział im, że Odkupiciel już jest na ziemi i wkrótce otworzą się bramy niebios. „I sprawiedliwi napełnili się nadzieją i

wdzięcznością. Zapewne otoczyli Józefa i zaśpiewali pieśń chwały, która się już nigdy nie skończy" [33].

Wielu autorów uważa, przytaczając mocne argumenty, że ciało św.

Józefa, złączone z duszą, również w stanie chwalebnym znajduje się w niebie, dzieląc wraz z Jezusem i Maryją wieczną szczęśliwość.

Uważają oni, że pełne uwielbienie Józefa nastąpiło prawdopodobnie po Zmartwychwstaniu Jezusa. Jednym z podstawowych argumentów, na których opiera się to przekonanie potwierdzone jednomyślnie od XVI wieku, jest to, co podaje św. Mateusz o wydarzeniach po śmierci Pana:

Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało (

Mt 27, 52). Doktorzy Kościoła i teologowie uważają, że Jezus,

wybierając zastęp zmartwychwstałych, aby potwierdzić własne Zmartwychwstanie i zwycięstwo nad śmiercią, z

pewnością włączył do niego na pierwszym miejscu swego przybranego ojca. Jakże wspaniałe było to ponowne spotkanie Jezusa ze św. Józefem! „Chwalebny patriarcha - twierdzi św. Franciszek Salezy - ma w niebie bardzo wielki dług wdzięczności u Tego, który tak go wyróżnił, wprowadzając go z duszą i ciałem do nieba (...). Jak miał odmówić tej łaski temu, któremu przez całe życie był posłuszny? Uważam, że Józef na widok Jezusa (...) powiedział do Niego: «Panie mój, pamiętaj, że kiedy zszedłeś z nieba na ziemię, przyjąłem Cię do swojej rodziny i swojego domu, a kiedy pojawiłeś się na świecie, serdecznie tuliłem Cię w swoich ramionach. Teraz zabierz mnie do swoich najbliższych, a jak karmiłem Cię i prowadziłem przez Twoje śmiertelne życie, postaraj się i Ty zaprowadzić mnie do życia wiecznego>>” [34]. Jezus zapewne z największą radością zadośćuczynił tej prośbie Józefa.

Pewnego razu św. Josemaría Escrivá, założyciel Opus Dei, tak odpowiedział na pytanie pewnego chłopca o to, gdzie znajduje się ciało św. Józefa „«W niebie, mój synu, w niebie. Wielu świętych zmartwychwstało - tak mówi Pismo Święte - kiedy zmartwychwstał Pan, a wśród nich z całą pewnością św. Józef». Kiedy indziej odpowiedział na to samo pytanie następująco: «Dzisiaj mamy sobotę, możemy rozmyślać nad chwalebnyimi tajemnicami Różańca świętego (...). Gdy będziemy rozważać krótko czwartą tajemnicę o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, pomyśl, że tradycja podaje, iż św. Józef umarł wcześniej, w obecności Najświętszej Panny i naszego Pana. Jest to rzecz pewna, ponieważ Pismo Święte mówi, że - kiedy Jezus wyszedł żywy z grobu - wraz z nim zmartwychwstało wielu sprawiedliwych, którzy wstąpili z Nim do nieba (...). Czy nie jest rzeczą naturalną, iż chciał mieć u swego

boku tego, który służył Mu za ojca na ziemi?»" [35].

W ten sposób więc, rozważając czwartą tajemnicę chwalebna Różańca, możemy ujrzeć Świętego Patriarchę z uwielbionym ciałem znowu u boku Jezusa i Maryi, wstawiającego się za nami w każdej potrzebie, którą mu przedstawiamy.

Fecit te Deus quasi patrem Regis et dominum universae domus eius: ora pro nobis. Bóg mnie uczynił jakby ojcem króla i panem całego jego domu [36].

3 „Można to dopuścić z pobożności, choć nie twierdzić z całą pewnością - poucza św. Bernard ze Sieny - że najmiłosierniejszy Syn Boży, Jezus, uczcił swego przybranego ojca takim samym przywilejem, jak swoją Najukochańszą Matkę; a jak Ją zabrał z chwalebny ciałem i duszą do nieba, tak też w dniu Zmartwychwstania złączył ze sobą

najświętszego Józefa w chwale Zmartwychwstania. Dlatego też, tak jak owa Święta Rodzina - Chrystus, Maryja i Józef - żyła razem na ziemi pracowicie i w łasce miłości, tak teraz króluje szczęśliwie w chwale, z ciałem i duszą w niebie" [37].

Teologowie, którzy podtrzymują to coraz powszechniej przyjmowane nauczanie, przytaczają inne argumenty, m.in. ten mówiący o godziwości: poprzez ten przywilej została mocniej potwierdzona szczególna godność św. Józefa posiadana ze względu na misję do spełnienia na ziemi i jego nadzwyczajna wierność w jej pełnieniu. Niewypowiedziana miłość Jezusa i Maryi do Świętego Patriarchy wymaga, by był on uczestnikiem Jego Zmartwychwstania bez konieczności czekania na koniec czasów. Wypada też, aby wzniosłej świętości św. Józefa, który tak dalece wyprzedza i

przewyższa innych świętych, odpowiadał wcześniejszy udział w ostatecznej nagrodzie. Bliskość wobec Jezusa i Maryi, zażyłe obcowanie z Człowieczeństwem Odkupiciela wydają się domagać niedopuszczenia zepsucia jego ciała w grobie. Bardzo szczególna misja św. Józefa jako Patrona Kościoła Powszechnego stawia go na poziomie wyższym od wszystkich chrześcijan, zasłużył on na inne warunki po śmierci, ażeby w sposób wyjątkowy ciesząc się pełną nieśmiertelnością, mógł sprawować ten powszechny patronat.

Św. Józef na ziemi spełnił z doskonałą wiernością misję, którą powierzył mu Bóg. Jego życie polegało na ustawicznym oddawaniu się bez zastrzeżeń woli Bożej dla dobra Świętej Rodziny i wszystkich ludzi [38]. Teraz, w niebie, jego serce pełne jest „nadzwyczajnego współczucia dla całej ludzkości” [39],

lecz w sposób szczególny dla tych, którzy otrzymawszy specjalne powołanie, oddają się bez zastrzeżeń służbie Synowi Bożemu w warunkach swojej pracy zawodowej, jak to czynił on sam. Prośmy go dziś, aby wielu odpowiedziało na powołanie do całkowitego oddania się i aby wielkodusznie podążali oni za wezwaniem Bożym; żeby Bóg obdarzył tym ogromnym zaszczytem tych naszych synów, braci, krewnych lub przyjaciół, którzy mogą przyjąć to wezwanie. Zwracając się do rodziców Jan Paweł II powiedział: „Proście Boga, aby wasze dzieci potrafiły w przyszłości wybrać drogę zgodną z Bożym planem wobec nich. Pozostawcie im swobodę wyboru, jeśli usłyszą Boże powołanie do radykalnego naśladowania Jezusa Chrystusa. Dzieci nie są waszą własnością. Zostały wam powierzone przez Boga na pewien czas. Waszym zadaniem jest wychować je w wolności, jakiej potrzebują, aby móc

odpowiedzialnie podjąć własne zadania" [40].

Prośmy Świętego Patriarchę, aby wszyscy chrześcijanie byli dobrymi narzędziami, które zaniosą ten głos Pana do dusz, gdyż *żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało* (Mt 9, 37).

VII Niedziela Św. Józefa

WSTAWIENNICTWO ŚW. JÓZEFA

1. Wstawiennictwo świętych.

2. Uciekanie się do św. Józefa w potrzebie.

3. Opieka św. Józefa nad całym Kościołem i nad każdym chrześcijaninem.

1 Magisterium Kościoła często powtarza, że święci w niebie ofiarują Bogu swoje zasługi zdobyte na ziemi za nas, ciągle jeszcze znajdujących się w drodze. Naucza ono również, że

dobrze i korzystnie jest zwracać się do nich, nie tylko do wszystkich razem, lecz również do każdego z osobna, prosząc ich o wstawiennictwo u Pana[41].

Objaśniając pośrednictwo świętych, św. Tomasz mówi, że nie oznacza ono tego, iż miłosierdzie Boże jest niedoskonałe albo że należy zjednywać je sobie przez to pośrednictwo, ale że mamy się do nich zwracać, aby przestrzegać należytego porządku, gdyż oni znajdują się najbliżej Boga[42].

Niesienie pomocy potrzebującym jest częścią chwały, jaką się cieszą, a w ten sposób stają się współpracownikami Boga.

Chociaż święci nie mogą już zdobywać więcej zasług, mogą jednak wstawiać się na mocy zasług zdobytych jeszcze na ziemi, które teraz przedkładają miłosierdziu Bożemu. Wstawiają się także za nami, przedstawiając Bogu nasze

błagania, które wspierają swoimi i na nowo ofiarując Bogu swoje dobre uczynki spełnione na ziemi, które trwają na wieki. Chociaż nie zdobywają oni zasług dla siebie - czas ich zdobywania zakończył się wraz ze śmiercią - to jednak są w stanie „zdobywać zasługi dla drugich, a raczej pomagać im z racji swoich wcześniejszych zasług, gdyż za swego życia zasłużyli przed Bogiem na to, iż ich modlitwy mogą być wysłuchane po śmierci” [43]. Uzyskiwane dla nas przez świętych łaski zwyczajne i nadzwyczajne zależą od stopnia ich świętości i ich zjednoczenia z Bogiem, od doskonałości ich miłości, od zasług, które zdobyli za życia ziemskiego, od pobożności, z jaką ich się wzywa „albo od tego, że Bóg chce potwierdzić ich świętość” [44].

Wstawiennictwo niektórych spośród nich jest szczególnie skuteczne w określonych sprawach i potrzebach takich, jak uzyskanie przystąpienia do sakramentu pokuty kogoś

oddalonego od Boga, potrzeby rodziny, praca, choroba. Nie myślą się pobożni prości ludzie, kiedy powierzają konkretnym świętym określone potrzeby. Wstawiennictwo świętych zależy w sposób szczególny od przygodnych zasług, które zdobyli w różnych stanach i zajęciach życiowych, naucza św. Tomasz. Ten, kto zdobył nadzwyczajne zasługi, cierpiąc na jakąś chorobę, zapewne ma większą moc pomagania tym, którzy cierpią, i wzywają go w tej samej chorobie lub wykonują ten sam zawód, pełnią te same obowiązki.

Mówiąc o skuteczności wstawiennictwa św. Józefa, św. Teresa od Jezusa podkreśla, że o ile niektórym świętym Bóg użyczył mocy wstawiania się w poszczególnych potrzebach, o tyle „temu chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, Bóg dał władzę wspomagania nas we

wszystkich. Chciał nas Pan przez to upewnić, że jak był mu poddany na ziemi jako opiekunowi i mniemanemu ojcu swemu, który miał prawo Mu rozkazywać - tak i w niebie czyni wszystko, o cokolwiek on Go prosi" [45]. Zwracajmy się do niego w wielu różnych potrzebach, a zwłaszcza w potrzebach tych, którzy polecają się naszej modlitwie.

2 Ze względu na świętość i szczególne zasługi, które ów Święty Patriarcha zdobył, pełniąc obowiązki wiernego stróża Świętej Rodziny, jego wstawiennictwo jest potężniejsze od wszystkich innych, z wyjątkiem Najświętszej Maryi Panny, a nadto jest bardziej powszechne i obejmuje potrzeby duchowe i materialne w każdym stanie, w jakim może żyć człowiek. „Podobnie jak lampa w domu rozlewa spokojne i rodzinne światło, tworząc atmosferę intymności i przytulności w chwilach pracowitego czuwania i ciężkich

myśli, niesie ona pociechę w znużeniu milczenia i lęku samotności (...), światło pełnej litości postaci św. Józefa rozlewa swe łaskawe promienie w Domu Bożym, którym jest Kościół, napełnia go nadzwyczaj ludzkimi i niewypowiedzianymi wspomnieniami związanymi z pojawieniem się na scenie tego świata Słowa Bożego, które stało się człowiekiem dla nas, i jak my korzystało z opieki, przewodnictwa i autorytetu tego ubogiego rzemieślnika z Nazaretu, i oświeca niezrównanym przykładem, który daje nam ten najszczęśliwszy ze wszystkich świętych, dzięki zażyłej wspólnocie z Chrystusem i Maryją, dzięki jego służbie Chrystusowi, dzięki jego służbie z miłości" [46].

Jezus i Maryja żyjący wraz z Józefem w Nazarecie uczą nas zwracania się do niego. Ich postawa powinna być dla nas wzorem. Zwracając się do niego z miłością i czcią i uzyskując od

niego pomoc, mówią nam, że powinniśmy uciekać się do niego z wiarą i ufnością, prosząc o jego potężną pomoc. Kiedy „zwracamy się do Józefa, prosząc go o pomoc, nie obawiamy się ani nie lękajmy, lecz miejmy żywą, mocną wiarę, że te prośby są bardzo miłe Bogu nieśmiertelnemu i Królowej Aniołów” [47]. Najświętsza Maryja Panna po Bogu nikogo nie kochała bardziej niż św. Józefa, swego małżonka, który Jej pomagał i bronił Jej, i chętnie mu się podporządkowywała. Któż może sobie wyobrazić, jak skuteczna może być prośba skierowana przez św. Józefa do jego dziewiczej małżonki, w której ręce Pan złożył wszystkie łaski? Jak Chrystus jest jedynym pośrednikiem u Ojca, a drogą do Chrystusa jest Maryja, Jego Matka, tak też bezpieczną drogą do Maryi jest św. Józef. Od Józefa do Maryi, od Maryi do Chrystusa i od Chrystusa do Ojca.

Kościół szuka u św. Józefa takiego samego oparcia, pomocy, ochrony i spokoju, jakie on potrafił zapewnić Świętej Rodzinie z Nazaretu, będącej jakby zarodkiem całego Kościoła.

Opieka św. Józefa obejmuje w sposób szczególny Kościół powszechny, ludzi dążących do świętości pośród zwyczajnej pracy, a także rodziny chrześcijańskie oraz tych, którzy wkrótce opuszczą ten świat, udając się do Domu Ojca.

„Kochaj bardzo św. Józefa, kochaj go z całej swojej duszy, gdyż jest tym, który wraz z Jezusem najbardziej miłował Najświętszą Maryję Pannę i który najwięcej obcował z Bogiem, który po naszej Matce najbardziej Go kochał.

- Jest godzien twojej miłości i warto, byś z nim obcował, gdyż jest nauczycielem życia wewnętrznego i wiele może przed Panem i Matką Bożą" [48].

3 Patronat św. Józefa nad Kościołem jest przedłużeniem jego opieki sprawowanej nad Jezusem Chrystusem, Głową Kościoła, i nad Maryją, Matką Kościoła. Dlatego został on ogłoszony Patronem Kościoła powszechnego [49]. Ów dom nazaretański, którym Józef kierował na mocy władzy ojcowskiej, nosił w sobie załążek rodzącego się Kościoła. Wypada więc, żeby Józef, tak „jak ongiś święcie strzegł Rodziny z Nazaretu we wszystkich potrzebach, teraz bronił i strzegł przez swoje niebieskie wstawiennictwo Kościół Chrystusowy” [50]. Oświadczenie to zostało poczynione w trudnych chwilach, przez które przechodził Kościół, nasza Matka, w okolicznościach i z powodów, które występują jeszcze dzisiaj [51]. Dlatego powinniśmy zwracać się do niego zawsze, lecz w sposób szczególnie wówczas, kiedy Kościół jest najbardziej atakowany, wyszydzany, kiedy chce się go

usunąć z życia publicznego i zmarginalizować jego oddziaływanie na życie ludzi: to życie, któremu powinien przyświecać i prowadzić je do Boga. Papieże zawsze zalecali w tej sytuacji nabożeństwo do św. Józefa [52].

Posłannictwo św. Józefa trwa nadal przez wieki, a jego ojcowska opieka obejmuje każdego z nas.

„Pragnęłabym wszystkich pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebego Świętego - pisze św. Teresa z Ávila - wiedząc z długoletniego doświadczenia, jak wielkie dobra jest on mocen wyjednać nam u Boga. Nigdy jeszcze nie spotkałam nikogo, kto by prawdziwie miał do niego nabożeństwo i szczególną mu cześć oddawał, a nie osiągnął coraz większych korzyści w cnotcie, bo on w sposób dziwnie skuteczny wspomaga każdą duszę, która się mu poleca. Od wielu lat już, o ile pamiętam, co roku w dzień święta

jego proszę go o jaką łaskę i zawsze ją otrzymuję, a jeśli prośba moja jest w czym niewłaściwa, on ją zawsze sprostuje dla większego dobra mego.

Gdybym miała upoważnienie ku temu, chętnie rozszerzyłabym się tu, opisując z wszystkimi szczegółami łaski przez tego chwalebego Świętego mnie i innym uczynione (...). Proszę tylko dla miłości Boga każdego, kto by mi nie wierzył, niech spróbuje, a z własnego doświadczenia przekona się, jak dobra i pożyteczna to rzecz, polecać się temu chwalebnemu Patriarsze i go czcić. Szczególnie dusze oddane modlitwie wewnętrznej powinny go ustawicznie wzywać z ufnością i miłością; nie rozumiem, jak można pomyśleć o Królowej Aniołów i o tych latach, które przeżyła z Dzieciątkiem Jezus, a nie dziękować zarazem świętemu Józefowi za poświęcenie, z jakim wówczas ich oboje opieką swoją otaczał" [53].

Św. Józefa nie słyszymy w Ewangelii ani razu, nikt jednak nie nauczał lepiej od niego. „W tym, co ludzkie, Józef był nauczycielem Jezusa; obcował z Nim codziennie z delikatną serdecznością i troszczył się o Niego z radosnym poświęceniem. Czyż nie jest to uzasadniony powód, abyśmy uznali tego sprawiedliwego męża, tego Świętego Patriarchę, w którym osiąga szczyt wiara Starego Przymierza, za Mistrza życia wewnętrznego? Życie wewnętrzne - to nic innego, jak wytrwałe i zażyłe obcowanie z Chrystusem w celu utożsamienia się z Nim. A Józef umie powiedzieć nam o Jezusie wiele rzeczy" [54]. Zwracajmy się często do niego o pomoc, a w sposób szczególny w tych dniach przygotowujących nas do jego uroczystości. Idźmy za przykładem „dusz szczególnie wrażliwych na działanie Boskiej miłości", które „słusznie widzą w Józefie świetlany

przykład życia wewnętrznego" [55].
Bądź zawsze, św. Józefie, naszym obrońcą. Niech Twój wewnętrzny duch pokoju, milczenia, pracy i modlitwy w służbie Świętemu Kościołowi ożywia nas i raduje w jedności z Twoją małżonką, naszą najśłodszą i niepokalaną Matką, w mocnej i delikatnej miłości do Jezusa, naszego Pana [56].

[1] Por. Leon XIII, enc. *Quamquam pluries*.

[2] Pieśń ku czci św. Józefa *Duszo moja*, cyt. za: ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, Kraków 2005, s. 294.

[3] Jan Paweł II, adhort. apost. *Redemptoris custos*, 29.

[4] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 554.

[5] Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, III, zag. 27, art. 4.

[6] Tamże, art. 5.

[7] Jan Paweł II, dz. cyt, Wprowadzenie.

[8] Izydor z Isolano, *Summa de donis Sancti Joseph*, III, 17.

[9] *Modlitwa do św. Józefa*, cyt. za: *Rozmowy z Jezusem. Przed i po Mszy Świętej*, opr. ks. J. Lekan i ks. J. O'Dogherty, Ząbki 2000, s. 18.

[10] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 472.

[11] Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, 123.

[12] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 40.

[13] *Liturgia Godzin*, Uroczystość św. Józefa, responsorium po pierwszym czytaniu.

[14] Św. Josemaría Escrivá, dz. cyt.

[15] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2028.

[16] Jan Paweł II, adhort. apost. *Redemptoris custos*, 24.

[17] Jan Paweł II, adhort. apost. *Redemptoris custos*, 3.

[18] Por. św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, III, zag. 29, art. 1.

[19] Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio*, 16.

[20] Por. św. Tomasz z Akwinu, dz. cyt., III, zag. 36, art. 5.

[21] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 40.

[22] Jan Paweł II, *Audiencia generalna*, 21 VIII 1996.

[23] Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, 7.

[24] Jan Paweł II, adhort. apost. *Redemptoris custos*, 5.

[25] L. Cristiani, *San José. Patron de la Iglesia universal*, Madrid 1978, s. 66.

[26] A. Tanquerey, *La divinización del sufrimiento*, Madrid 1955, s. 116.

[27] Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, 8, 3.

[28] Kard. St. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, Ząbki 200, s. 108.

[29] Św. Josemaría Escrivá, *Różaniec Święty*, V Tajemnica radosna.

[30] *Liturgia Godzin*, Hymn *Iste quem laeti*.

[31] M. Gasnier, *Los silencios de San José*, Madrid 1988, s. 179.

[32] Izydor z Isolano, *Summa de donis Sancti Joseph*, IV, 3.

[33] M. Gasnier, dz. cyt., s. 181.

[34] Św. Franciszek Salezy, *Kazanie o św. Józefie*, 7.

[35] Cyt. za: L. M. Herran, *Nabożeństwo do św. Józefa w życiu i nauczaniu bł. Josemaríi Escrivy*, Kraków 1999.

[36] *Liturgia Godzin*, Uroczystość św. Józefa, responsorium z drugiego czytania.

[37] Św. Bernard ze Sieny, *Kazanie o św. Józefie*, 3.

[38] Por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Redemptoris custos*, 17.

[39] Paweł VI, *Homilia*, 19 III 1969.

- [40] Jan Paweł II, *Przemówienie*, 20 VI 1998.
- [41] Por. Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 49.
- [42] Por. św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Suppl., zag. 72, art. 2.
- [43] Tamże.
- [44] Tamże, II-II, zag. 83, art. 11.
- [45] Św. Teresa z Ávila, *Księga życia*, 6, 6.
- [46] Paweł VI, *Homilia*, 19 III 1966.
- [47] Izydorz Isolano, *Summa de donis Sancte Joseph*, IV, 8.
- [48] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 554.
- [49] Por. Pius IX, dekret *Quemadmodum Deus*; Tenże, list apost. *Inclytum Patriarcham*.

[50] Leon XIII, enc. *Quamquam pluries*.

[51] Por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Redemptoris custos*, 31.

[52] Por. Pius X, *List do kardynała Lepicier*, 11 II 1908; Benedykt XV, breve *Bonum sane*, 25 VII 1920; Pius XII, *Przemówienie*, 21IV 1926.

[53] Św. Teresa z Ávila, dz. cyt., 6, 7-8.

[54] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 56.

[55] Jan Paweł II, adhort. apost. *Redemptoris custos*, 27.

[56] Jan XXIII, AAS, 53 (1961), s. 262

.....